Nr. 48. **Rok I.**

Lwów, dnia 21 listopada 1937 r.



MAŁOPOLSKI TYGODNIK ROLNICZY

Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Świnia — że podłe miano świni miała —
Wielce nad nazwą swoją rozpaczała,
Ktoś jej poradził — nie ryj, gdzie nie trzeba,
I nie leż w błoto — a przechrzczą cię nieba.
A. L.

Walny Zjazd T. S. L.

Dn. 14 listopada odbył się we Lwowie 40-ty Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Towarzystwo to, założone przed 40 laty, wiernie od tego czasu stało pod sztandarem, nad którym wypisano słowa:

Bóg i Ojczyzna.

Ani chwili nie ustawało w wysilkach dla dobra najszerszych warstw ludności polskiej wsi, miast i miasteczek. Szerzyło zdrową oświatę, podsycało umiłowanie mowy rodzinnej i tradycji ojczystej, siało miłość kraju w sercach młodzieży a utrwalało w sercach starszego pokolenia.

Armia działaczy oświatowych TSL. ma, na równi z naszymi bohaterskimi żołnierzami, zasługi w utrzymaniu Ziemi Czerwieńskiej przy Polsce.

W ostatnich latach praca Tow. Szkoły Ludowej, w klimacie Odrodzonej Ojczyzny jeszcze wzrosła i rozwinęła się. Świadczą o tym wspaniałe jej wyniki, o których usłyszeliśmy w sprawozdaniu.

Oto w roku 1936 prowadziło T. S. L. 440 bibliotek stałych i 2.207 punktów bibliotecznych, w których książek posiadało 604.654. Odczytów urządziło 16.382, obchodów Narodowych 3.924, przedstawień 3.108, zabaw i festynów 3.313, kursów 232.

Najpiękniej jednak przedstawia się działalność T. S. L. w opiece nad dzieckiem; prowadziło ono w ubiegłym roku

553 półkolonie dla 20.886 dzieci!!

Jeżeli zważy się, że taka ilość dzieci, choćby przez parę tygodni w roku, pobierała, dzięki pracy Towarzystwa, zdrowy pokarm duchowy i fizyczny — rozumie się czym dla naszych Kresów jest T. S. L.

Organizacyjnie, ma pod swoją komendą T. S. L. całą armię ludzi. W 2.260 komórkach organizacyjnych (Kołach i Czytelniach) zrzesza:

89.988 członków.

T. S. L. jest nietylko kadrami armii walczącej o polskość Kresów.

Jest także szkołą służby obywatelskiej.

Prawie wszyscy działacze społeczni Małopolski w jego szeregach pracę swą rozpoczynali.

Dla Małopolskiego Tow. Rolniczego — jest T. S. L. organizacją bratnią, której działalność zazębia się z naszą i uzupełnia.

Zasłużonemu Towarzystwu, u progu jego 47-go roku działalności, składamy życzenia dalszej owocnej pracy dla Polski — przez długie, długie lata.

NASI CHŁOPI

W niektórych pismach, od czasu do czasu, pojawiają się notatki, że wśród pracowników organizacji rolniczych, a między innymi i M. T. R. nie ma chłopów, a tylko samo ziemiaństwo, które organizację prowadzi dla swoich celów i swoimi drogami. Zarzut taki, jako z gruntu nieprawdziwy, i chyba tylko na nieznajomości organizacji, albo złej woli oparty, przychodzi nam dziś odeprzeć.

Otóż z chwilą unifikacji dawnego Tow. Gospodarskiego i Tow. Kółek Rolniczych, mamy jedną organizację M. T. R.

Siłą faktu w nowej organizacji znaleźli się obok siebie i chłopi i ziemianie, — jako równi z równymi. Wśród członków Prezydium zasiadają chłopi, jak Alojzy Kołodziej, Narcyz Potoczek, a w zarządzie jest ich bardzo dużo. Zasiadają tam między innymi: PP. W. Zaremba, Komendowski, Moskal, Wojcik, Witek, Pszeniczny i księża, jak ks. Panaś. Prezesem Zarządu Głównego jest chłop Piotr Soboń.

Prezes Soboń należy do tych chłopów, którzy nie szukają w pracy zaspokojenia osobistych ambicji, którzy w swej pracy dla dobra chłopa służą przede wszystkim interesowi całego polskiego rolnictwa, jest to cichy i wytrwały pracownik społeczny. Jego zasadą jest praca realna dla dobra wsi, a nie tylko gołosłowne gadanie



Prezes Piotr Soboń.

czy politykowanie. Od najwcześniejszej młodości zaczął pracować dla Polski i wsi. Już w roku 1903 był członkiem Zarządu T. S. L. Wierząc, że chłopi są potęgą, ale tylko w organizacji, zakładał w swoim powiecie Kółka Rolnicze, a że na tym terenie się nie lenił świadczy to, że przez kilka lat był prezesem O. T. R. w Jaśle. Na każdym stanowisku, czy to jako prezes Rady nadz. Składnicy Kółek Roln., czy jako wiceprezes Rady, Spółdz. Roln. Handl., czy jako członek Rady szkolnej, Rady powiat. Wydziału, powiatowej Przybocznej Rady samorząd., umiał połączyć pracę dla dobra ogólnego z pracą nad potrzebami wsi.

Mimo piastowania tak różnych stanowisk społecznych, mimo otrzymania wielu odznaczeń za swoją pracę, Piotr Soboń pozostał chłopem-gospodarzem i jak prawdziwy chłop, jest zawsze skromny i umiarkowany. Nigdy nie unosi się w czasie najgorętszej dyskusji, ale zawsze umie zachować takt, spokój, a co ma powiedzieć, to choćby się to i wielu nie podobało, — powie. Jako inwalida wojenny piastuje i piastował szereg godności w organizacji inwalidów, a między innymi i zastępcy prezesa Rady Głównej w Warszawie. Stanął na czele Małop. Tow. Roln. jako prezes, aby swoim spokojem i chłopskim rozsądkiem być sztandarową postacią i widomym symbolem prawie 100.000 rzeszy chłopów zorganizowanych w tym Towarzystwie.

Sam przyznaje, że się czasem ogromnie dużo namozolił, a rezultat był mały. O, tak, — często tak jest, że dużo mozołów i trudów potrzeba, aby coś nawet małego zrobić, gdyż zawsze przeszkodą i tamą w pracy społecznej

JÓZEF BIENIASZ

Głupi Tomek

I.

Tomek Dąbal pasał krowy na pastwisku i śpiewał na całą wieś:

Śpiewom jo se śpiewom, bo mom dosyć chleba
A jakbym się uparł, skocem jaż do nieba!...

Tak śpiewał, a wydziwiał, aż się rozlegało, a kiedy sobie ulżył w śpiewaniu, grał z chłopakami w guziki, albo dokuczał dziewuchom.

Niespokojne to było chłopczysko i jakieś „niezdarzone“, jak o nim we wsi mówiono. Najlepszy jednak sąd o Tomku mieli rówieśnicy. Jak który z wsiowych łobuzów był blisko ojcowskiej zagrody i wiedział, że może smyknąć bezpiecznie do chałupy, to na widok Tomka od razu na niego: Głupi Tomek! Głupi Tomek! — i w nogi, bo Dąbala, który był krępym chłopakiem i do bitki skorym, bał się każdy.

Tomek Dąbal już jako wiejski chłopak był ciągle niezadowolony i wiecznie szukał guza. Kiedy mu raz matka kupiła na jarmarku miastowe portki, w których mógł paradować w niedzielę. zamiast w parcianych, Tomek najpierw się cieszył coś z miesiąc i darł nosa do góry, ale już wkrótce uprzykrzył sobie tę część stroju i zapragnął całego garnituru. I może myślicie, że nie dostał? Kto? Tomek?! Naprawdę, że dostał, bo takie urządzał w chałupie brewerie, że matka, nie mogąc z nim dojść nijak do ładu, kupiła wszystko, co tylko chciał.

Bywając w Tarnobrzegu, Dąbal widywał studentów gimnazjalnych w eleganckich mundurach i powróciwszy raz do domu, powiedział ni z tego, ni z owego:

— Wiecie co tato? Ja pójdę chyba także do gimnazyji..

Stary popatrzył na syna najpierw zdziwiony, potem zgorszony, a potem splunął ze złością.

— Widzi mi się wisusie jakiś, że dostaniesz dziś postronkiem, namoczonym w wodzie.

Ale nawet ta groźba nie odniosła skutku, bo ostatecznie Tomek postawił na swoim i poszedł do gimnazjum w Tarnobrzegu. Nie chodziło mu oczywiście o naukę, tylko o mundur gimnazjalny, to też kiedy się w niego ubrał, tak się puszył a chełpił, że nie poznawał nawet rówieśników, z którymi nie tak dawno pasł krowy i grywał w guziki.

Baby wiejskie patrzyły zawsze na Tomka z ukosa, a ojcom miały za złe, że zamiast zrobić z chłopaka parobka, jak się patrzy, oddali go do szkół, gdzie rozpusta wielka, a zgorszenie. Zresztą Tomek miał zawsze opinię „niezdarzonego“ i lamparta. W rozmowie między sobą kumeczki machały jeno ręką.

— Moiściewy! Taki pędziwiatr i to bije na pana...

— A jakie to pyszne! Ani z tym pogadać po ludzku, ani co, bo toto nosa drze i samo nie wie, co chce.

Mimo tych babskich gadań, Tomek przepychał się jakoś z klasy do klasy i ubierał coraz eleganciej, co koszto-

są nieuzasadnione uprzedzenia, niesłuszne podejrzenia i niesprawdzone zarzuty polityczne! W ten sposób marnuje się dużo dobrej woli, sił żywotnych i talentów.

Nasz chłop-prezes nie zrażał się nigdy i niczym i idzie zawsze naprzód z żywymi, dla wsi polskiej sięgać po nowe życie.

Józef Kapuściński.

NA DZIEWIĘTNASTOLECIE

Nie na darmo krew się lała,
Nie na próżno w jarzmie łkała
Polska tyle lat...
Dziewiętnaście lat znów wolną,
Do świetnego życia zdolną
Poznał Ją wkrąg świat.

Dziewiętnaście lat wytrwale
Naród, pracą żyjąc stale
Utrwalał swój byt,
Krocząc zwolna lecz planowo,
Z podniesioną w górę głową
Na swej chwały szczyt.

Lecz nie koniec naszej pracy,
Pamiętajmy wciąż rodacy!
Hasło: „chcieć — to móc",
Polskę trzeba stworzyć wielką,
I precz przegnać z Niej waśń wszelką,
Jak nam wskazał Wódz!

Niech nas obce wkrąg narody,
Co też żądne są swobody,
Biorą dziś za wzór...
Wrogi nasze zaś niech wiedzą,
Że nad włości naszych miedzą
Stoimy, jak mur.

ARTUR LOREK.

Co się dzieje w Polsce

Echa 11 listopada. W dniu 11 listopada odbyły się w całym kraju podniosłe uroczystości związane z odzyskaniem niepodległości i powrotem z niemieckiego więzienia Marszałka Piłsudskiego. W stolicy uczczono pamięć śp. Marszałka zebraniem na dziedzińcu belwederskim licznych delegacji i grup wojskowych, gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego złożono na stopniach pałacu wieniec z białych i czerwonych róż ze wstęgą, na której był napis: „Józefowi Piłsudskiemu — polskie siły zbrojne".

Przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej u Prezydenta Rzeczypospolitej. P. Prezydent przyjął delegację P. P. S., która mu przedstawiła dłuższy memoriał, obrazujący stanowisko partii w ważnych kwestiach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Socjaliści są przeciwni związaniu się Polski z Niemcami, żądają zaś gospodarki planowej, rozwoju przemysłu, a przede wszystkim zmiany ordynacji wyborczej i przeprowadzenia wyborów swobodnych i uczciwych. Podkreślają oni konieczność obronności państwa. P. Prezydent wysłuchał memoriału i przedyskutował z przedstawicielami socjalistów niektóre punkty. Audiencja trwała 2 godziny. Jest to od wielu lat pierwszy wypadek, że przedstawiciele opozycji zostali przyjęci przez Głowę Państwa i fakt ten wywołał żywą dyskusję w prasie.

Rząd polski przestrzega Gdańsk przed naruszaniem praw ludności polskiej. W Gdańsku senat na wzór hitlerowski, zniósł wszelkie stronnictwa prócz partii narodowo-socjalistycznej i ograniczył wolność zrzeszeń. W tym kierunku senat przygotowuje szczegółowe akty ustawodawcze. W związku z tym, komisarz generalny R. P. w Gdańsku, skierował do senatu gdańskiego pismo, w którym zwrócił uwagę senatu na konieczność przestrzegania, by akty te w razie ich wydania, nie stały w sprzeczności z prawami, zapewnionymi osobom pochodze-

wało niemało rodziców. Sprzedali już na edukację jedną i drugą krowinę, potem nawet kawał pola, ale widząc, że synowi przybywa z każdym rokiem pasków na kołnierzu, nie żałowali starań ani pieniędzy.

— Obrobię sobie giczale do łokci, zaharuję się jak ten koń, ale z Tomka zrobię pana, zobaczycie kumo! — chełpiła się, poczerniała od roboty Dąbalowa.

— Mówili o Tomku, że niby „niezdarzony", ale widać ma niezły łeb, skoro sobie daje radę w szkołach — zwierzał się ojciec Dąbal przed sąsiadami w karczmie.

— Ano, ano. — przyświadczali gospodarze, choć po cichu każdy myślał co innego.

II.

Tymczasem Tomek Dąbal przepchał się szczęśliwie przez gimnazjum, a kiedy wybuchła wojna, powiedział do kogoś, odjeżdżając do pułku:

— Teraz, albo nigdy! Zobaczysz, że zostanę generałem!...

— Ma ambit, bestyjo! — zaopiniował wójt, który to słyszał.

Tym razem Tomek przeholował. Nie dosłużył się generalskich lampasów i został zaledwie kapitanem. Był to i tak awans niemały, zważywszy, że Dąbal był przecie tylko Dąbalem i jako chłopak uganiał za bydłem po wiejskim pastwisku w tym czasie, kiedy kandydaci na ekscelencję uczyli się dobrych manier w wiedeńskim Teresianum.

Po wojnie Tomek powiesił szablę i ostrogi na kołku, złożył starannie i schował do skrzyni kapitański mundur i ubrał się w cywilne szatki. Czuł się stanowczo źle. Mundur jeszcze coś mówił, ale ubranie cywilne absolutnie nic. Wyglądał przyzwoicie, prawda, ale to wszystko. Prócz tego nazywał się tylko Tomasz Dąbal, we wsi wołano nań po staremu Tomek i był jak każdy inny kandydatem na posadę z pensją 200, w najlepszym razie 300 złotych miesięcznie.

Ale Tomek miał ambit, jak to kiedyś słusznie zauważył wójt. Widząc, że nie został generałem, jak zapowiadał chełpliwie, odjeżdżając na wojnę, umyślił zostać posłem na Sejm.

I został posłem. Tyle obiecywał, tak się uwijał po całym powiecie, tak gębował, aż ludzie w to uwierzyli i dali mu mandat.

— Ma jucha łeb, to nie da zginąć chłopskiemu narodowi — mówili sobie ludzie, stojąc w niedzielę pod lipami, rosnącymi wokół kościoła.

— Ho, ho!

— Sam pasł krowy, to wie najlepiej, jak to na wsi.

Został Tomek posłem, chodził po Tarnobrzegu z miną wybrańca narodu, imponował samemu panu starości, ale już jakoś po roku powiedział sobie, że ostatecznie poseł, to nie generał.

— Źle! — myślał. — Nie jestem ani marszałkiem, ani prezydentem. Widać nie poznali się na mnie. Coś trzeba robić koniecznie, by zostać wielkim i przejść do historii.

Myślał Tomek, myślał, aż wymyślił. Przekabacił się na komunistę i z Tarnobrzegu, małej mieściny mazurskiej, urządził Fourierowski falanster.

(C. d. n.)

nia polskiego na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

W odpowiedzi swej prezydent senatu W. M. Gdańska złożył zapewnienie, że rozporządzenia o organizacji młodzieży i w sprawie tworzenia nowych stronnictw politycznych na terenie Gdańska, nie naruszą praw osób pochodzenia polskiego.

Przed sesją Sejmu i Senatu. Warszawskie koła polityczne oczekują w przyszłym tygodniu ukazania się rozporządzenia P. Prezydenta, zwołującego na dzień 30 bm. zwyczajną sesję budżetową Sejmu i Senatu. Według pogłosek pierwsze posiedzenie Izby ma być zwołane na 2 lub 3 grudnia.

Skarb państwa w październiku. Zamknięcie rachunków skarbowych za październik br. wykazało ogólny dochód w kwocie 197.659.000 zł, a wydatki 196.264.000 zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi więc 1.395.000 zł.

Przyjazd ambasadora amerykańskiego do Warszawy. Wedle pogłosek w najbliższych dniach, udaje się do Warszawy, w szczególnie ważnych sprawach ambasador amerykański w Paryżu, Bullit, będący mężem zaufania Prezydenta Roosevelta. Przyjazd ambasadora Bullita do Warszawy ma nastąpić w końcu bieżącego tygodnia lub z początkiem przyszłego. Ambasador Bullit ma odbyć rozmowy z ministrem spraw zagranicznych, Beckiem.

Zgon dwóch wybitnych pisarzy. W Warszawie zmarł w zeszłym tygodniu znany poeta polski śp. Bolesław Leśmian, a w dniu 14 bm. także w Warszawie, zmarł młody ustalentowany pisarz polski, Zbigniew Uniłowski w 28 roku życia. W obu zmarłych traci literatura polska talenty, któreby mogły wiele jeszcze cennych dzieł przysporzyć literaturze i krajowi. Cześć ich pamięci!

Straszna katastrofa samolotowa. W dniu 12 bm. samolot pasażerski odbywający lot z Krakowa do Warszawy uległ wypadkowi pod Warszawą. Samolot w chwili gdy zlatywał na lotnisko by wylądować, zawadził sterem o przewody wysokiego napięcia, skutkiem czego maszyna przeleciawszy jeszcze kilkadziesiąt metrów, runęła całym ciężarem na ziemię, między drzewa pobliskiego ogrodu. Aparat rozsypał się na drobne części. W katastrofie zginęły 4 osoby, a 7 jest ciężko rannych.

Zarządzenie gr. kat. ks. biskupa Chomyszyna. Gr. kat. biskup stanisławowski ks. Chomyszyn wydał rozporządzenie zabraniające duchownym gr. kat. diecezji stanisławowskiej, należenia do wszelkich świeckich stowarzyszeń, mających charakter polityczny. Wolno jednak duchownym należeć do zrzeszeń finansowych, ekonomicznych i przemysłowych, ale tylko jako członkowie, bez wykonywania w nich jakiegokolwiek urzędu czy funkcji. Zarządzenia swe umotywował ks. biskup koniecznością podniesienia godności stanu duchownego.

Istnieje przekonanie, że rozporządzenie to stoi w związku z kilkoma wyrokami, zapadłymi w ostatnich czasach, skazującymi duchownych grec. kat. za działalność przeciwpaństwową.

Profesor Bujak o chłopach. Z okazji zjazdu jubileuszowego trzydziestolecia Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, profesor dr. Franciszek Bujak wygłosił przemówienie na temat wsi polskiej. W przemówieniu swym profesor zaznaczył, że sam będąc dzieckiem wsi pozostał jej stale wierny i że w swych pracach wiele miejsca poświęcił badaniom wsi polskiej, z którą za czasów zaborczych walczył wspólnie o prawa narodowe i polityczne. W Polsce odrodzonej, wspólnie z wsią polską pracuje nad stworzeniem zdrowej myśli politycznej i własnej jednolitej organizacji. Jako historyk, profesor przytaczał fakty z dziejów Polski, wskazując na to, że lud polski był zawsze główną masą i najistotniejszą częścią narodu polskiego, że z pod wiejskiej strzechy niejednokrotnie wyszły postacie, zasłużone wielce dla Ojczyzny, z których Polska dumną być może, i że chłop polski jest świadomym Polakiem i ceni swoje prawa obywatelskie.

...i w świecie

Japończycy zdobyli miasto Szanghaj. Z walk na Dalekim Wschodzie dochodzą do nas ciągle ponure echa. Japończycy posuwają się naprzód i o ile dotychczas wieści o wzięciu przez Japończyków Szanghaju były tylko pogłoską — to teraz twierdzić można z całą pewnością, że to milionowe miasto znajduje się już w rękach japońskich, a wojska chińskie cofają się na północny zachód od Szanghaju gdzie prawdopodobnie o 45 km od Szanghaju stworzona zostanie linia obrony Chińczyków. Nieszczęsne Chiny pustoszone przez wojnę, nawiedziła ostatnio i powódź, która milion mieszkańców pozbawiła dachu nad głową.

Śmierć angielskiego męża stanu. Z Anglii nadeszła wiadomość o nagłej śmierci Ramsaya Mac Donalda, znakomitego męża stanu i trzykrotnego premiera angielskiego. Śp. zmarły pochodził ze skromnej rodziny wiejskiej, a własną pracą i zdolnościami wybił się na tak zaszczytne stanowisko, na którym zawsze w sposób uczciwy i bezinteresowny służył interesom swego kraju. Cała Anglia oddała hołd jego zasługom.

„Droga pojednania“. Ojciec św. po półrocznym pobycie w swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo powrócił onegdaj do Rzymu. Przy wjeździe do Rzymu, Ojciec św. oglądał nowowybudowaną drogę do bazyliki św. Piotra. Ulica ta na pamiątkę porozumienia między Stolicą Apostolską a rządem Mussoliniego otrzymała nazwę „Drogi Pojednania“.

Czy syn Mussoliniego walczy w Hiszpanii? W zeszłym tygodniu rozeszła się pogłoska, że syn włoskiego dyktatora, Bruno Mussolini lotnik, został ze swym samolotem strącony na froncie hiszpańskim. Pogłoska ta okazała się mylną, a prasa włoska zaprzecza jakoby Bruno Mussolini znajdował się na froncie hiszpańskim.

Ostatnio podały dzienniki, że syn Mussoliniego był rzeczywiście wysłany na jedną z wysp, z pomocą dla rządu narodowego w Hiszpanii, ale że wrócił już do Italii.

Przesilenie rządowe w Rumunii. Rząd rumuński premiera Tatarescu podał się do dymisji. Król powierzył misję tworzenia nowego gabinetu prezesowi Narodowej Partii Chłopskiej Mihalake, jednak tenże rządu stworzyć nie potrafił. Przesilenie w Rumunii trwa dalej.

Ciągle mordują. Wprost przerażające wiadomości dochodzą ciągle z Sowietów. Bezustannie nowe procesy i masowe wyroki śmierci napełniają trwogą cały świat cywilizowany i nasuwają pytanie dokąd dąży Rosja ze swoim okrucieństwem? Przez cały ten olbrzymi kraj rozlegają się salwy wy-

Z polnictwa

Nie zapominajmy o kompostach

Kupy kompostowe — jeżeli wcześniej nie zostały przekopane — należy przekopać (przerzucić). Dobrze jest przy tym przekładać je gnojem; jeżeli kompost jest zbyt suchy — to nasycić go rozcieńczoną gnojówką. Kupę kompostową przed zimą koniecznie czymś okryć, aby głęboko nie przemarzała. Można okryć gnojem słomiastym, kartoflanką, lub gałązkami jedliny.

Nie zaniedbywać też okazji do zbierania nowego materiału na kompost. Po brzegach liściastych zarośli, około lasów, w sadach zbiera się często sporo liści, które zgrabione dają doskonały materiał na kompost (względnie — w braku słomy — mogą być użyte na ściółkę). Podczyszczane przed zimą rowy, zgrabki z podwórza i t. p. materiał — zbierać na komposty.

strzałów wykonywanych wyroków śmierci, a każdy tydzień, każdy dzień, niemal każda godzina przynosi coraz to nowe wyroki. Postronny widz odbiera wrażenie, że ten straszliwy teror jest chyba naprawdę obłędem czerwonych władców z Kremlu.

Czy nie mają większych trosk, niż dokumentowanie swej ślepej i tępej nienawiści do kultury chrześcijańskiej? Prasa sowiecka podaje, że specjalna komisja sowieckiej Akademii Nauk pracuje obecnie nad przygotowaniem nowego kalendarza sowieckiego, w którym dnie, tygodnie i miesiące będą miały zupełnie inną nazwę niż dotychczas. Również nastąpi inny okres liczenia czasu, tak że okres czasu dotychczasowy tj. od narodzenia Chrystusa będzie zlikwidowany.

Nowe katastrofy lotnicze. W Niemczech zdarzyła się również okropna katastrofa samolotowa na linii Berlin — Mannheim, w której siedmiu pasażerów poniosło śmierć, a dwu odniosło ciężkie rany, zaś w Belgii, dn. 17 bm. runął samolot pasażerski, grzebiąc w swoich szczątkach 11 osób. Zginął między innymi książe Heski, z trojgiem dorosłych dzieci, który samolotem udawał się do Londynu na ślub najmłodszego syna.

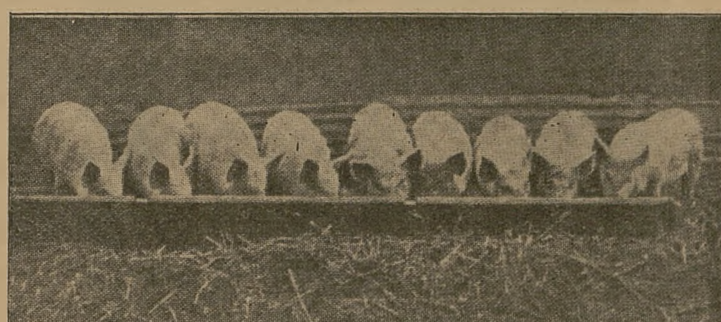
Poznajmy przyrosty żywej wagi prosiąt

W żadnym innym wychowie młodzieży nie odgrywa waga takiej roli, jak to ma miejsce przy wychowie prosiąt. Np. przy wychowie źrebięcia żądamy przede wszystkim pięknego, harmonijnego rozwoju całej budowy, obawiamy się wystąpienia lub nabycia jakiejś jej wady. Natomiast w wychowie prosiąt przyrost ma wpływ decydujący na powodzenie chowu.

Młody organizm cechuje pęd do wzrostu — zwłaszcza na wysokość i długość. Potrzebuje on bardzo wartościowych pokarmów, bogatych w białka i to białka pełnowartościowe, tłuszcze i sole mineralne, oraz witaminy.

wli — to powinien on, o ile tylko wygląd lochy, jej siła i ilość mleka pozwoli, ssać lochę do 8—10 tygodni. Natomiast miot, czy prosięta poszczególne, przeznaczone na zwyczajny towar rzeźny, możemy odłączyć wcześniej — bekony natomiast wskazane jest trzymać również dłużej. Przy odłączeniu, w zależności od przeznaczenia prosiąt. żywimy prosięta mniej lub więcej silnie i dobieramy rodzaj pasz, aby ten najlepszy okres pędu do wzrostu dobrze wykorzystać, a równocześnie nie zepsuć materiału niewłaściwym żywieniem.

Dla przykładu weźniemy stosowa-



Prosięta racjonalnie karmione, o sprawdza nej wadze, dadzą nam stawkę dobrą i wyrównaną.

Przy dobrym wychowie wszelkie dobre cechy użytkowe rodziców utrwalają się i potęgują, dając tym samym rękojmię, że koszt wyłożony na lepszego knura, nie będzie zmarnowany.

Już wkrótce po oproszeniu lochy, powinniśmy się zdecydować, na co powyższy miot chcemy przeznaczyć. Od czego ta decyzja zależy, to każdy gospodarz wie. Naturalnie decyduje tu również zdrowie i wygląd prosiąt.

Jeżeli przeznaczamy miot do hodo-

ną normę żywienia prosiąt w chlewni Wieczorki.

Otóż celem wychowu jest wczesno-mięsno-słoninowy materiał. Dlatego będzie się wyłącznie rozchodzić o tani przyrost żywej wagi.

Prosięta ze względu na lochę, odłączono w 6 tygodniach. Waga 7 sztuk wynosiła 108 kg w chwili odłączenia. Prosiętom po ostrożnym przyzwyczajeniu, podawano taką ilość i jakość karmy.

Na 1 sztukę:

1.0 kg	ziemniaków	× 0.28 jed. karm.	8 gram białka	à 3 gr	= 0.28 j. k.	8 gr b	i 3 grosze
0.7 „	otrąb	× 0.7 „	„ 110 „	„ à 16.5 „	– 0 49 j. k.	77 „ b	i 12 „
0.7 „	mak. lnian.	× 1.19 „	„ 215 „	„ à 23.5 „	= 0.83 j. k.	150 „ b	i 16 „
2.15 „	mleka chud.	× 0.17 „	„ 31 „	„ à 2 „	= 0.37 j. k.	66 „ b	i 4 „
				Razem	1.97 j. k.	301 „ b	i 35 „

Na 7 sztuk czyli 108 kg żywej wagi:

7 kg	ziemniaków	× 0.28 j. k.	i 8 gr białka	à 3 gr	= 1.96 j. k.	56 gr białka	i 21 gr.
4.9 „	otrąb	× 0.7 j. k.	i 110 „	„ à 16.25 „	= 3.43 j. k.	539 „ „	i 80 „
4.9 „	mak. lnian.	× 1.19 j. k.	i 215 „	„ à 23.50 „	= 5.83 j. k.	1053 „ „	i 115 „
15 „	mleka chud.	× 0.17 j. k.	i 31 „	„ à 2.— „	2.55 j. k.	465 „ „	i 30 „
				Razem	1.377 j. k.	2.113 gr białka	i 2.46 zł

Przyrost na tym żywieniu wynosił 22 kg na 7 sztukach w ciągu 10 dni. Czyli przez 10 dni 1 prosię przyrosło, 3.14 kg, czyli dziennie 314 gramów, co u prosiąt w wieku 6—8 tygodni uważa się za wynik bardzo dobry.

1 kg przyrostu kosztował 1.12 zł, przy użyciu 920 gramów białka i 6.3 jedn. karm.

1 jednostka karmowa zawierała 153 gramy białka i kosztowała 0.18 zł.

Za podstawę brałem kalkulacje pasz w żywieniu świń, zamieszczoną w „Hodowcy Trzody Chlewnej“ Nr. 6 z tym jednak, że ziemniaki liczone były tylko 3 zł za kg, a mleko 2 gr za litr według cen miejscowych. Kalkulując, to żywienie ściśle na podstawie zamieszczonej tabelki w Nr. 6 wypadnie o 36 groszy drożej na 22 kg, a na 1 kg przyrostu 16 groszy.

W każdej miejscowości i warunkach wypadnie inaczej żywić, gdy chcemy obliczyć sobie jaknajtańsze żywienie, a jednak odpowiadające wymaganiom stawianym przez młody organizm wymagający paszy bogatej w wartościowe białko, zawartej przede wszystkim w paszy pochodzenia zwierzęcego.

Cyfry wzięte z praktyki niech posłużą dla zachęty przyswojenia sobie zasad żywienia i obrachowywania przyrostu żywej wagi, przy czym niezbędne jest regularne ważenie prosiąt.

Stanisław Adamski.



W Chinach wyhodowano nową, dziwną rasę kur, wartościową jedynie ze względu na piękno koguta, który pyszni się długim, jaskrawym ogonem!

Czy poić konie przed czy po jedzeniu

Niejeden rolnik zauważył, że ten sam koń, przy takim samym żywieniu, w ręku jednego człowieka będzie dobrze wyglądał, — w ręku drugiego marnieje. — Mówi się wtedy ten ma szczęśliwą rękę do koni, tamten jej nie ma.

Bardzo często jednak najważniejszą sprawą będzie tu nie „szczęśliwa ręka“, ale sposób pojenia i ilość podawanej wody. Koniowi podaje się zwykle za mało wody lub w porze nieodpowiedniej. Jedno z poważnych niemieckich pism roln. pisząc o tej sprawie zaznacza, że w różnych gospodarstwach robione doświadczenia wykazały, że konie, które zaraz po powrocie z pracy były do syta napojone wyglądały o wiele lepiej od tych, które dopiero po jedzeniu były pojone. Pismo to zaznacza, że obawa zaziębienia koni jest zwykle przesadzona, albowiem wystarczy rzucić na wierzch wody trochę siana lub słomy, aby zapobiec zbyt szybkiemu wypiciu wody.

Można łatwo zauważyć, że konie wchodzą do stajni spragnione. Jeśli zaspokoimy zaraz ich pragnienie, z dużo większą ochotą zabierają się do jedzenia. Karmę — jak zaznacza autor powyższej notatki — należy podawać zawsze w stanie suchym, najwyżej lekko zwilżoną, aby zapobiec wydmuchiwaniu sieczki.

Woda wywołuje prócz tego lepsze wydzielanie śliny, wobec czego pokarm w oślinionym stanie dostaje się do żołądka. Jeśli karma będzie przez konia źle ośliniona lub za szybko wejdzie do żołądka, a następnie dopiero wchodzi doń woda, to zdarza się, że duża część pokarmu bez pożytku dla organizmu przez kiszki przechodzi. Nieraz przecież całe niestrawione ziarno owsa znajdujemy w kale konia! Najlepiej gdy koniowi w stajni stoi zawsze do dyspozycji woda — w spe-

cjalnych na ten cel urządzonych poidłach przy żłobie — bo wtedy koń wypija tyle wody ile organizm jego wymaga. Ale to u nas nie często jest jeszcze praktykowane...

j. g.

Skarmianie słomy owsianej

Najpożywniejszą i najlepiej strawną jest dla naszego inwentarza słoma owsiana. Warunek jednak, aby była sucho zebrana. Przy najlżejszym zawilgotnieniu tworzy się pleśń, słoma staje się stęchła, zbutwiała i powoduje zabudzenie żołądkowe, jak zatwardzenie lub rozwolnienie. Słoma owsiana jest najchętniej jedzona przez krowy, kozy, owce, szczególnie jeśli jest pomieszana z aromatycznymi roślinami i trawami. Dla zwierząt powracających z pastwiska, słoma owsiana jest doskonałym wieczornym dodatkiem do posiłku.

g.

Pielęgnacja wełny owczej

W dnie słotne jesienne zwracać należy uwagę na owce, albowiem mgła i dżdżyste powietrze zwilgocając wełnę, działają na nią bardzo szkodliwie i wełna wtedy w różnych miejscach wypada. Jeżeli w tych miejscach przypatrzymy się skórze, zobaczymy szczególnie na krzyżach i udach wysypkę skórną. Wywołuje ona swędzenie, zwierzęta się ocierają o różne przedmioty i jeszcze więcej niszczą runo. Gdy więc niepogoda i mgły trwają dłużej, należałoby owce w stajni przytrzymać, ażeby zabezpieczyć się przed wynikłą stąd w wełnie szkodą.

g.

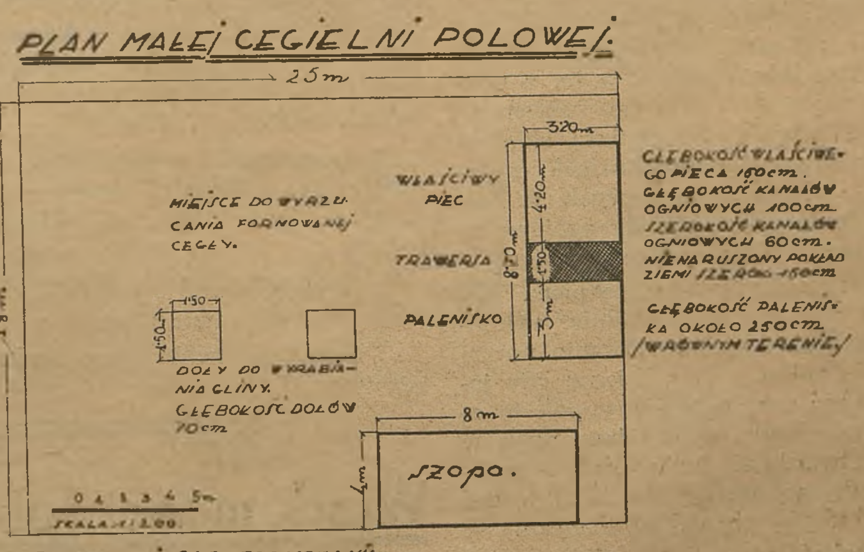
Budujmy cegielnie polowe

II.

Gdzie i jak cegielnie budować.

Pagórkowate wzniesienie ułatwi nam wybudowanie pieca, a przy tym po zlikwidowaniu cegielni, łatwiej zarównać pozostałe jamy. Stronę należy wybrać wschodnią czy południową, gdyż ułatwi nam to względnie przyspieszy schnięcie cegły.

Mając przygotowane miejsce, pod budowę cegielni, co należy uskutecznić w jesieni, przed nadejściem silniejszych mrozów, wyznaczamy plac, gdzie będziemy budować szopę do suszenia surówki, oraz właściwy piec do palenia cegły. Załączony planik wskazuje nam najdogodniejsze rozmieszczenie szopy, pieca, oraz dołów gdzie będziemy przerabiali glinę.



Chcąc mieć dobrą i trwałą cegłę, oraz mniejsze zapotrzebowanie wody, przy wiosennym wyrobie cegły, musimy w jesieni przystąpić do kopania gliny, którą wywozimy taczkami i zsypujemy na duże podłużne kupy, takiej wysokości, by te całkowicie podlegać mogły w zimie działaniu mrozu, dzięki czemu nastąpi niezbędne wymieszanie różnych warstw, a glina skruszy się i zlasuje.

Dla przykładu podam, że 50 średniej wielkości taczek gliny, winno starczyć do wyrobienia tysiąca sto sztuk surówki.

Opisaną pracę wystarczy wykonać późną jesienią, aż do nadejścia silniejszych mrozów.

W ciągu zimy przygotowujemy sobie materiał do budowy szopy i pieca, przy czym z naciskiem podkreślam, że budowle te budować należy jak najbardziej prymitywne, by kosztem budowy szopy i pieca nie podrażać cegły, chyba, że ktoś zamierza cegielnię prowadzić przez dłuższy szereg lat, to w tym wypadku i opisywane budowle muszą być silniejszej konstrukcji.

Chcę opisać małe piece polowe o dwu kanałach ogniowych, o pojemności do 15.000 sztuk cegły. Szopa do suszenia musi zaś odpowiadać wielkości pieca. Szopa o szerokości 4, a długości 8 m winna pomieścić 13 do 15 tysięcy surówki. Szopę budujemy tak niską, by deszcz nie uszkadzał złożonej cegły, słupy wkopane, nad ziemią nie powinny być wyższe, jak 100 do 130 cm zależnie od terenu, kryć zaś najlepiej słomą.

Szopę tę należy zbudować w takim miejscu, by była zabezpieczona przed zalewem wody deszczowej, powstałej podczas gwałtownych burz letnich,

przy czym otaczamy ją dookoła rowkiem, którym odprowadzamy wodę zbiegłą z dachu szopy.

Szopę powyższą budujemy w takim miejscu, aby było dogodnie dowozić do niej i składać nietylko suchą surówkę z placu, ale także i wywozić suchą surówkę do pieca, co przy terenie o pochyłej powierzchni i nie właściwym rozmieszczeniu szopy i pieca, dodaje nam niejednokrotnie dużo pracy i mozołu.

Piece polowe małe, do palenia cegły drzewem, możemy budować różnej wielkości i pojemności — jednak nadmieniam, że piec wielki, daje cegłę bardziej jednolitą i mniejszy procent niedopalonej cegły, dlatego też najbardziej polecenia godne, byłoby spółdzielcze budowanie większych cegielni polowych, o pojemności pieca do 40.000 sztuk cegły, gdyż w tym wypadku i na drzewie opałowym możemy nieco zaoszczędzić. Gdzie to z jakich bądź powodów jest nie możliwe, to budujmy mały piec dla własnej potrzeby.

Najczęściej używane i najpraktyczniejsze okazały się piece o pojemności 10 do 40.000 sztuk cegły mieszczące. Są to piece, mające od dwu do czterech kanałów ogniowych.

Opisywać będę mały piec polowy, który dla początkujących jest najdogodniejszy, — gdyż nie przedstawia wielkiego ryzyka. Piec taki szeroki na 3 m 20 cm, a długi 4 m 20 cm, głębokości około 150 cm winien pomieścić do 15.000 szt. cegły. Będzie to piec o dwu kanałach ogniowych.

Właściwy piec, składa się z dwóch, względnie trzech części; a to, z właściwego pieca, w którym układamy cegłę do wypału, z paleniską skąd utrzymujemy ogień w kanałach ogniowych i z kanałów ogniowych, w których płonie ogień. Kanały ogniowe są murowane i sklepione surówką.

Nadmieniam jednak, że pieca nie można wykopać i dokładnie wykończyć w jesieni, gdyż działanie mrozu w zimie zniszczy nam ściany; gdy jednak choć raz cegłę się wypali to obawa ta odpada, gdyż ściany pieca w ogniu stwardnieją i zimę dobrze przetrzymują, wystarczy nad piecem dać dach. któryby chronił od deszczu.

Głębokość pieca jest względna, gdyż zależy to od terenu, w równym położeniu dajemy piec mniej głęboki, gdyż duże wgłębienie pieca utrudnia wykopanie paleniska i pracę w tymże przy paleniu, w terenie o pochyłej powierzchni, można piec wkopać głębiej.

Kopiąc piec, część gliny z górnych warstw używamy do wyrobu cegły, gdyż glina z dolnych warstw, najczęściej do tego celu okazuje się niezdatna.

Nad piecem też trzeba pobudować dach w rodzaju szopki, jednakże słupy, na których wspiera się dach należy dać w odległości do 80 cm od ścian pieca, by się od żaru nie zajęły.

Nakrycie pieca małego dajemy najczęściej ze słomy, umocowane na ruchomych łatach, które podczas silnego ognia zdejmujemy by się nie spaliły. Jest to może trochę niedogodny, ale najtańszy sposób krycia dachu nad piecem. Po zlikwidowaniu cegielni, łaty idą na ogrodzenie, a słoma na ściółkę i w tym wypadku nic nie tracimy.

O budowie kanałów ogniowych, układaniu cegły w piecu i paleniu tejże napiszę później, nadmieniam jednak, że te prace uskutecznić już musi palacz majster, gdyż choćby najdokładniejszy opis wspomnianych prac, nie może zastąpić umiejętności zawodowych.

Dobry palacz, musi mieć kilkuletnią praktykę w tej pracy i tutaj na podstawie własnego doświadczenia, ostrzegam początkujących palaczy, przed zbytnim zaufaniem w swoje umiejętności. Brak doświadczenia palacza, może zniszczyć kilkumiesięczny owoc pracy, w postaci surówki, oraz drogi materiał opałowy, dając właścicielowi zamiast spodziewanej cegły, kupę gruzu i niewypałów oraz zniechęcenie do pracy w tym kierunku.

Dlatego jeśli wszystkie roboty na cegielni dotąd opisane, włącznie z formowaniem cegły, przy nabraniu pewnej wprawy, można wykonać samemu, względnie niewykwalifikowanym robotnikiem, to opisane prace palacza, już stanowczo oddać musimy fachowcowi.

Kiedy jesteśmy już przy piecu, a właściwie w piecu, muszę wspomnieć, że ściany pieca o ile nie są kopane w piaszczystym terenie, nie muszą być murowane, można kilkakrotnie cegłę wypalić, wcale ścian nie murując; w wypadku gdy chcemy cegielnię prowadzić dłużej niż 2—3 lata, najlepiej jest odrazu piec od dołu do góry obmurować surówką, i tym samym opisany wymiar pieca, o grubość tych ścian z surówki trzeba powiększyć.

Emil Rzym.

Co należy robić w mleczarni przed zimą

Przed nadejściem dni deszczowych i wilgotnych trzeba doprowadzić do porządku lokal mleczarni głównej i filii oraz maszyny i przybory. W szczególności należy zabezpieczyć się od pleśni w mleczarni, największego szkodnika masła i innych produktów nabiałowych.

a) Zaprowadzić wentylację (przewietrzanie) i osuszyć należycie lokale w mleczarni głównej, sklepach i filiach;

b) uporządkować i oczyścić kanalizację oraz naprawić posadzki;

c) naprawić dachy i inne części budynków;

d) poprawić paleniska pod kotłami i przewody kominowe;

e) okna, drzwi oraz inne przedmioty drewniane i metalowe pomalować jasną farbą olejną;

f) oczyścić i wyrównać plac przed budynkiem mleczarni;

g) przygotować lodownię w mleczarni głównej i filiach oraz przygotować odpowiedni materiał do okrycia lodu, jak: trociny, plewy, miał torfowy i t. p.;

h) studnię oraz rury wodociągowe doprowadzić do właściwego porządku: studnie powinny być zakryte i zaopatrzone w pompę.

g.

Wiadomości rolnicze

OKRĘGOWY ZWIĄZEK SPÓŁDZ. ROLN. I ZAR. GOSP. W LUBLINIE, A KÓŁKA ROLNICZE.

Okr. Związek Spółdz. Roln. i Zar. Goso. wydał okólnik omawiający sprawę członkostwa spółdzielni w OTO. i KR., który poniżej prawie w całości podajemy:

„Kółko Rolnicze jest pierwszą komórką organizacyjną drobnego rolnika. Z niego wychodziły zawsze i wychodzą dotychczas zapoczątkowania i myśli, mające na celu kształcenie umysłu rolnika i podnoszenie jego kultury duchowej, oraz zwiększenie dochodu z jego gospodarstwa. W Kółku wykłuwają się zazwyczaj początki każdej spółdzielni rolniczej.

To też spółdzielnie nie są instytucjami odrębnymi od Kółek Rolniczych, lecz ich najbliższymi współpracowniczkami w podnoszeniu na wyższy szczebel rolnictwa i rolników. Stąd płynie potrzeba bliskiej łączności i współpracy spółdzielni rolniczych z kółkami rolniczymi i ich powiatowymi organizacjami OTO. i KR.

Na potrzebę tę wskazywał już w ubiegłym czasie dawny Związek Rewizyjny Spółdz. Roln. Obecnie działający Związek Spółdz. Rolniczych i Zarobkowo Gospod. stoi na tymże samym stanowisku i przywiązuje również wielką wagę do współpracy między kółkami, a spółdzielniami. Pragnąc tę współpracę bardziej ożywić i zacieśnić, zachęca Związek wszystkie spółdzielnie rolnicze do przystąpienia na członków Okręgowych Tow. Org. i Kółek Roln., oraz poparcie prac tych instytucji".

Przykład Lubelszczyzny, czołowego województwa, nie tylko pod względem dorobku materialnego, ale i duchowego tak na odcinku spółdzielni, jak i kółek rolniczych winien znaleźć oddźwięk i na innych terenach, gdyż zacieśniona współpraca przyniesie niewątpliwie pożytek społeczności wiejskiej.

NOWA FORMA KREDYTU NA OPAS I HODOWLĘ ZWIERZĄT.

Ostatnio, w związku z trudnościami zakupna i gromadzenia paszy, by przeciwdziałać masowemu wysprzedawaniu bydła, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił uruchomienie kredytu rolniczego na opas i hodowlę bydła — w wysokości 5.000.000 zł. Kredyt ten, podobnie jak kredyty zbożowe będzie udzielany w dwojaki sposób, bądź to jako kredyt zaliczkowy, bądź to pod zastaw zwierząt, przy czym ten kredyt będzie jeszcze zabezpieczony wekslami, na wypadek padnięcia zwierzęcia.

OD 15. XI. do 15. XII. „MIESIĄC PRZYMIERZA Z KSIĄŻKĄ".

Od 15 listopada do 15 grudnia 1937 r. trwać będzie miesiąc taniej sprzedaży wartościowej książki spółdzielczej, rolniczej i oświatowej. Już ukazał się katalog, obejmujący kilkaset pozycji książkowych.

Zamówienia na katalog i na książki należy kierować do jednej z trzech central kolportażowych: do działu wydawniczego „Społem" Związku Sp. Spoż., Warszawa, ul. Grażyny 18, do działu wydawniczego Związku Spółdz. Roln. i Zar. Gospod. Warszawa, Warecka 11a, lub do Książnicy dla rolników przy CTO. i KR., Warszawa, ul. Kopernika 30.

Po szczegółowe informacje należy zwracać się do Komitetu przymierza z książką — Warszawa, Warecka 11a.

ZE SZKOŁY MLECZARSKIEJ WE WRZEŚNI.

Roczny kurs maślarsko-serowarski rozpoczyna się w Szkole mleczarskiej we Wrześni dnia 15 stycznia 1938 r. Zgłoszenia do Szkoły przyjmuje się do dnia 1 grudnia 1937 r.

Kandydaci winni posiadać najmniej dwuletnią praktykę mleczarską, ukończone conajmniej 17 lat, a poza tym do zgłoszenia załączyć: metrykę, 2 fotografie, świadectwo conajmniej 7 klas szkoły powszechnej, życiorys i t. p. Szkoła udziela informacji i odpowiedzi na listy, w których przesłano znaczki pocztowe na odpowiedzi listem poleconym.

Wysoki poziom Szkoły we Wrześni i jej przydatność dla wsi powoduje, że ma ona co roku duży nadmiar kandydatów.

Z życia naszej organizacji

POWIATOWE ZJAZDY DELEGATÓW SKLEPÓW KÓŁEK ROLNICZYCH.

W miesiącu grudniu odbędą się we wszystkich powiatach zjazdy delegatów sklepów Kółek Rolniczych dla omówienia wyników działalności, sposobów dalszej pracy, oraz sporządzania bilansów na dzień 31 grudnia każdego roku.

Miesiąc grudzień poświęcony zostanie równocześnie propagandzie dla pozyskania jaknajwiększej ilości członków dla Kółek Rolniczych. W pracy tej winni wziąść udział wszyscy dotychczasowi członkowie Kółek Rolniczych.

Z DZIAŁALNOŚCI MAGAZYNU ZBOŻOWEGO I JAJCZARSKIEGO O. T. R. W TARNOPOLU.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Tarnopolu poza organizacją Kółek Rolniczych i ich przedsiębiorstw handlowych — uruchomiło w listopadzie 1935 r. skup zboża przy Sekcji handlowej OTR. Skup jaj prowadzono już od 2 lat tj. od 1934 r. Oprócz zboża i jaj, magazyn prowadził także skup włókna konopnego i lnianego oraz przędzy konopnej.

Zboże dostarczane do magazynu, po odpowiednim rozdzieleniu gatunkami i oczyszczeniu, sprzedane zostaje do młynów w zachodniej części Polski, częściowo do Syndykatu Spółek Roln. we Lwowie. Gatunki zbóż poślednich dostarczane są do młynów miejscowych. Jęczmień do Gdańska i firm wywozowych.

W okresie wiosennym roku 1937 rozdzielono pomiędzy małorolnych na kredyt zboża siewnego 660.329 kg na ogólną kwotę zł 12.814. Zakup zboża odbywa się za pośrednictwem Sekcji zbożowych K. R. z pow. tarnopolskiego, częściowo bezpośrednio od rolników, którzy przyjeżdżając do Tarnopola po zakupy, przywozili zboże do magazynu. W okresie 1936/37 czynnych było 28 sekcji.

Zakupywane jaja sprzedawane są głównie w kraju. Od 1936 r. zaś przystąpiono do eksportu jaj, wywożąc pierwszych 5 wagonów jaj za granicę do Anglii i Czechosłowacji. Skup jaj odbywa się wyłącznie od sklepów Kółek Rolniczych — w myśl obowiązujących przepisów standaryzacyjnych, wyłącznie na wagę.

W okresie 1936/37 r. zakupiono 1.785 skrzyń jaj 24-kopowych czyli 18 wagonów jaj. Z tego za granicę wyeksportowano 6 — resztę zaś sprzedano w kraju.

W roku 1937 OTR. w Tarnopolu przystąpiło do organizowania dostaw jajczarskich do Magazynu z 5-ciu powiatów: Skałat, Trembowla, część powiatu Zborów, ze zbiornicą w Jeziernej, oraz część powiatu Brzeżany, w zbiornicy w Kozowej.

Z początkiem stycznia 1937 r. przystąpiono do skupu włókna konopnego i lnianego. Ogółem zakupiono — przeważnie bezpośrednio od rolników, a częściowo przez Pow. Oddział K. G. W. oraz sekcje zbożowe K. R. 7.589 kg.

Częściowo zakupiła włókno Strzelecka Spółdzielnia Powroźnicza w Różanie Grodzieńskiej, około 5.000 kg wywieziono do Anglii — resztę zakupili kupcy prywatni.

Z początkiem marca 1937 r. OTR. przystąpiło do skupna przędzy konopnej i lnianej. Ogółem zakupiono 3.929 kg za 8.598 zł. Przędzę odstawiono do Bazaru Przemysłu Ludowego i Chałupniczego w Stanisławowie, — a tkalnia spółdzielcza w Ludwikówce przerobiła przędzę na sienniki i inne wyroby dla wojskowości.

OTR. prowadząc akcję skupu zboża, jaj i włókna ustaliło ceny na terenie powiatu, tak; że jeżeliby się chciało uwzględnić

zwiększony dochód rolnictwa, dzięki wkroczeniu na rynek OTR. szedłby on napewno w setki tysięcy złotych.

Jednak mimo tak ogromnego znaczenia — akcja zakupu i zbytu jest jeszcze wśród rolników mało zrozumiana. Ten długowieczny handel uprawiany przez pośredników, obcych nam narodowością i celami, pozostawił jeszcze dotychczas ślad, brak zupełnego zaufania dla własnej organizacji. Jest ona coprawda jeszcze bardzo młodą, lecz wyniki świadczą doskonale o odpowiednim nastawieniu i poprowadzeniu dotychczasowej akcji zakupu i zbytu.

Ostateczne wyrwanie handlu z rąk obcych i usunięcie całego zastępu pośredników — żerujących na masach włościańskich, stworzą silną organizację samowystarczalną na Kresach Wschodnich.

Tak w krótkości przedstawiałaby się praca i jej wyniki Okręgowego Twa Rolniczego w Tarnopolu, które akcji zakupu i zbytu przoduje na terenie 3 województw.

P.

PILNUJMY SPRAWY PRZYDZIELANIA KONCESJI TYTONIOWYCH.

M. T. R. przypomina Kółkom Roln., że ostatni czas przesłać swoje karty zgłoszenia o zawarcie umowy z Państw. Monopolem Tyt. do właściwego Zakładu. Kto się spóźni będzie pominięty przy nadawaniu koncesji.

Szczegóły poda Kółkom Roln. właściwe O. T. R.

PROSIMY O WPŁACENIE PRENUMERATY ZA KWARTAŁ IV.

Prenumerata jest płatna Z GÓRY

NIE ZWLEKAJCIE!

PLAN PRACY WOJ. ZWIĄZKU PSZCZELARZY PODOLSKICH W TARNOPOLU.

W dziale wytwórczości: 1) Zwiększenie pożytku, w szczególności wiosennego, dla pszczół przez rozpowszechnienie uprawy mieszanek roślin miododajnych, a jednocześnie — pastewnych, przemysłowych, leczniczych i t. d., stałą współpracę z Komisją Wojew. zadrzewienia linii komunikacyjnych Podola, uprawę wikliny kaspijskiej i białej akacji przy zalesieniu nieużytków piaszczystych, podmokłych, ścianek podolskich i Miodoborów (nostrzyk biały), rozprowadzenie cukru pszczelarskiego dla swoich członków.

2. Współpraca z postępowymi pasiekami, jako ośrodkami kultury pszczelarskiej, a szczególnie w kierunku selekcji krajowej rasy pszczół — hodowla rasowych matek i trutni.

3. Zbadanie terenów Podola pod względem miododajności i wykorzystania tych terenów dla pszczelnictwa, a zwłaszcza wędrownego (wozy na dętkach).

4. Wyjednanie ulgowej sprzedaży drzewa z Lasów Państwowych na wyrób uli dla swoich członków.

5. Zakładanie stacji kontrolno-wagowych (meteorologicznych-doświadczalnych).

6. Wprowadzenie praktycznego ula postępowego szczególnie nadającego się dla Podola.

W dziale zbytu: 1. Organizacja handlu i zbytu miodu przez Magazyn Miodowy w Tarnopolu. Podniesienie produkcji miodów dojrzałych i bezwzględne przestrzeganie czystości, gatunkowania miodów i umiejętnego przechowywania.

2. Rozszerzanie używania wzorcowych opakowań na miód przez Magazyn Miodowy.

3. Propaganda spożycia miodu i jego przetworów przez: prasę, odczyty, żeńskie szkoły rolnicze i przez Koła Gospodyń Wiejskich, „Święto miodobrania", Dożynki, Targi Miodowe i t. d.

W dziale oświaty zawodowej: 1. Pogłębienie fachowej wiedzy pszczelarskiej przez: kursy, odczyty, demonstrację, czynności pasiecznych, wycieczki do wzorowo prowadzonych pasiek i t. d. Prowadzenie prac organizacyjno-oświatowych w okresie zimy na terenie wsi.

2. Propagowanie czytelnictwa fachowych pism pszczelarskich i zakładanie bibliotek przy Sekcjach Pszczelarskich.

3. Organizowanie zespołów pszczelarskich wśród młodzieży P. R. i współpraca ze szkołami rolniczymi w podniesieniu pszczelnictwa w szkołach, celem późniejszego oddziaływania przez absolwentów szkół na swoje środowisko.

4. Zwalczanie chorób pszczelich

Werner.



Pszczółki nasze usnęły na zimę. — Pszczelarzom jednak zasnąć nie wolno.

Jak pracują O. T. R.

SANOK.

Podobnie jak w Krośnie odbył się wielki zjazd ideowo-programowy przewodniczących, sekretarzy i wybitniejszych działaczy Kółka Roln. w Sanoku z udziałem p. Prezesa MTR. Sobonia i kier. org. Jaroszewskiego.

RAWA RUSKA.

W dniu 5. XI. odbyło się tu Walne Zgromadzenie OTR. pod przewodnictwem prezesa p. Dr. Waleriana Zakliki. Udział w zebraniu wzięło około 70 delegatów K. R., a z MTR. kier. org. Jaroszewski i inspektorzy osadnictwa.

Po odczytaniu protokółu i złożeniu sprawozdania przez inż. p. Fischera, Zgromadzenie udzieliło ustępującemu Zarządowi skwitowania za rok ubiegły i tenże sam Zarząd wybrało na dalszy okres.

Kier. Jaroszewski referował nowy statut O. T. R., który jednogłośnie uchwalono, przeorganizowując OTR. na podstawie tego statutu. Na wniosek insp. Jaroszewskiego powołano specjalną komisję O. T. R. do akcji przeciwborgowej i pracy nad organizowaniem zaopatrzenia i zbytu wsi w powiecie.

W końcu insp. Jaroszewski wygłosił dłuższe przemówienie programowe, zakończone odpowiednimi wnioskami.

Zebrani przemówienie to przyjęli wprost entuzjastycznie i uchwalili w dwóch punktach powiatu zwołać jeszcze przed zimą zebranie organizacyjne programowe, z udziałem delegatów MTR.

Zarząd OTR. ostatnio wybitnie pracuje w kierunku odwodnienia łąk i pastwisk nad rzeką Sołokiją.

Żywe zainteresowanie wszystkich del. Kółka Roln. sprawami swej organizacji jest dowodem coraz większego zrozumienia potrzeby pracy w Kółku Roln.

ZŁOCZÓW.

O. T. R. zwołuje na 15 bm. Walne Zgromadzenie, celem przyjęcia nowego statutu OTR. i omówienia ważnych spraw organizacyjnych, a między innymi sprawy hurtowni skupu zboża.

TARNOBRZEG.

Po długim okresie „bezkrólewia", wobec braku kierownika biura OTR. powołano na to stanowisko p. Kazimierza Jaworskiego z Przemyśla.

W dniu 10 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu OTR. sprawozdawczo-programowe.

Na zebraniu tym dokonano przyjęcia i wykreślenia członków indywidualnych, oraz ustalono szczegółowo program i termin Walnego Zgromadzenia i szereg innych spraw organizacyjnych.

K. R. SIEDLISKA — POW. RAWA RUSKA.

O zrozumieniu zgubnego wpływu kredytów towarowych dla rozwoju sklepu Kółka Roln. przez Zarządy K. R. — świadczą coraz częstsze uchwały Kółka Roln. zabraniające udzielania borgów w przyszłości i energiczne ściąganie zaległych.

Na Walnym Zebraniu Kółka Rolniczego w Siedliskach w dniu 24. X. br. uchwalono: 1) zaskarżyć bezględnie wszystkich dłużników sklepowych, którzy nie chcą z własnej woli wyrównać długu. Będą oni — niestety po wyroku sądowym, zmuszeni, prócz uregulowania zaległości do sklepu, ponosić koszta sądowe związane z procesem.

2) Członkowie K. R. postanowili spełnić swój obowiązek organizacyjny i zaprenumerować „Tygodnik Rolniczy". Troszkę późno — jak na placówkę uświadomioną i zorganizowaną, ale „lepiej późno — jak nigdy" — mówi przysłowie.

Są jeszcze czytelnicy

którzy nie zapłacili prenumeraty za ostatni kwartał, a nawet kilka kwartałów, mimo że pismo nasze zamówili i regularnie otrzymują.

TAK BYĆ NIE POWINNO!

W najbliższych dniach wyślemy do nich wszystkich zlecenia inkasowe, t. zn., że poczta upomni się u nich o zapłatę zaległą. Koszt tych zleceń tj. 30 groszy musimy do należności doliczyć.

ZAOSZCZĘDŹCIE NAM PRACY A SOBIE WYDATKU

przesyłając całą zaległą prenumeratę do końca br.

ODWROTNIE!

Przekaz rozrachunkowy był dołączony do numeru 41.

SPECJALNE NAWOZY POTASOWE DLA PLANTATORÓW BURAKA CUKROWEGO.

Na życzenie Plantatorów dostarczać będzie S. A. Ekspl. Soli Potasowych od 1 listopada br. specjalnej mieszanki **wysokoprocentowego kainitu** zawierającego 14% K_2O i 1% boraksu pod nazwą:

KAINIT BORAKSOWANY.

Kainit ten dostarczany będzie wyłącznie dla Plantatorów buraka cukrowego i należy go stosować w **ilości do 600 kg na hektar plantacji.**

Cena tego wysokoprocentowego kainitu kalkuluje się, mimo domieszki boraksu, bardzo tanio ze względu na **najniższą** cenę tlenku potasu w tej **„buraczanej"** mieszance.

Również w dalszym ciągu dostarczana będzie na zamówienie specjalna mieszanka wysokoprocentowej soli potasowej z boraksem pod nazwą:

40% SÓL POTASOWA BORAKSOWANA.

Mieszanka ta zawierać będzie 40% sól potasową oraz boraks w ilości do 200 kg na hektar plantacji.

Stosowanie mieszanek nawozów potasowych z boraksem przeciwdziała **chorobom buraka cukrowego** tj. zgorzeli sercowej liści oraz suchej zgniliźnie korzeni buraka cukrowego, co potwierdziły doświadczenia praktyczne.

Na życzenie dostarczać będzie S. A. Ekspl. Soli Potasowych tak kainit jak i sól boraksowaną o większej zawartości boraksu. Cena za boraks dodatkowy zł 0,65 za kilogram.

Podkreślamy, że tak kainit boraksowany jak i sól potasowa boraksowana dostarczana będzie **tylko w miarę zapasów w ograniczonych ilościach** i dlatego wskazane są **jak najwcześniejsze zamówienia.**

KALIMAGNEZJA — jest to pełnowartościowy nawóz **potasowo-magnezowy zawierający około 55% siarczanu magnezu oraz 35% siarczanu potasu.**

KALIMAGNEZJA przeznaczona jest przede wszystkim do nawożenia ziemniaków i jęczmienia dla celów przemysłowych, warzyw, drzew i krzewów owocowych oraz kwiatów.

Nawóz ten podnosi **plon**, zwiększa odporność roślin i owoców przeciw **chorobom** i **mrozom**. Przyśpiesza dojrzewanie, wpływa na polepszenie smaku, aromatu i przechowanie produktów.

Wpływa na pobieranie i przerabianie kwasu fosforowego, a tym samym budowę białka.

KALIMAGNEZJĘ stosować należy jesienią, (ten pełnowartościowy nawóz jest trudno rozpuszczalny) względnie wczesną wiosną, po zejściu śniegu w ilości: 500 kg na hektar uprawy (5 kg na 100 m^2) lub 4—6 kg pod drzewo owocowe:

Cena za 10 ton KALIMAGNEZJI wynosi: od 1. XI. do 30. XI. 1937 — zł 800, od 1. XII. do 31. XII. 1937 — zł 850, od 1. I. do 30. IV. 1938 — zł 900.

Dalszych szczegółowych informacji udzielą na żądanie wszystkie Firmy Rolniczo-Handlowe.

JAK NIEZAMOŻNA MŁODZIEŻ WIEJSKA MOŻE POLEPSZYĆ SWÓJ BYT.

Zbliża się zima. Całe życie wsi przeniesie się do chałup i obejść. Dorastająca młodzież wiejska szczególnie w rodzinach włościan małorolnych i bezrolnych dużo czasu marnować będzie bezczynnie. Nie ma ona nadziei na znalezienie pracy zarobkowej, nie może też jechać do miast, aby dalej się kształcić. A właśnie ten czas wolny mógłby być zużyty na naukę. Prawdą jest bowiem, że wykształcenie nie tylko daje dużo dla umysłu, ale ułatwia zdobycie lepszych warunków bytu. Jak więc dokształcić się samemu? Do kogo zwrócić się o pomoc?

Rzadko kto wie o tym, że w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 19. m. 6 jest szkoła, która przychodzi do człowieka, gdy on do szkoły pójść nie może. Jest to Stowarzyszenie: Powszechna Uczelnia Korespondencyjna, które przy pomocy prowadzonych przez siebie kursów dla samouków przygotowuje ich za niewielką opłatą metodą korespondencyjną do egzaminów państwowych z zakresu szkoły powszechnej, gimnazjum ogólnokształcącego i kupieckiego.

Naukę rozpocząć można w każdej chwili. Prospekty swych kursów przesyła Powszechna Uczelnia Korespondencyjna bezpłatnie na każde żądanie.

Wiadomości giełdowe

W tygodniu od dnia 8 listopada do dnia 14 listopada 1937 r. ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie, notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej, wynosiły:

W hurcie:

Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.10
Za 1 kg masła stołowego	2.90
Za 1 kg masła kuchennego	2.70
1 kg jaj (sprzedaż na wagę)	1.60

W detalu: (w sklepie):

Za 1 litr mleka pełnego	22 gr
Za 1 kg masła kuchennego	3.00
Za 1 kg masła deserow. z bloku	3.40
Za 1 kg masła stołowego	3.20
Za 1 litr śmietany kwaśnej o zaw. 22—25% tłuszczu	1.20
1 kg jaj (przy sprzedaży na wagę)	1.70

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 15 listopada 1937 r.

Na Giełdzie obroty w licznych artykułach. Pszenica i kukurydza wykazują lekką zniżkę, natomiast jęczmień nieco podrożał.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie ożywione.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jedn. czerw.	27.50	27.75
Pszenica zbior. 750	26.50	26.75
Pszenica jedn. biała 750	28.—	28.25
Pszenica zbiorowa biała	26.75	27.—
Żyto stand. I. 715	23.75	24.—
Żyto stan. II. 700	23.25	23.50
Owies jednolity	22.50	22.75
Owies zbiorowy	21.50	21.75
Jęczmień jednolity 690	23.—	25.—
Jęczmień pastew. 621	17.75	18.—
Jęczmień przem. 644	19.50	20.50
Kukurydza krajowa	18.—	18.50
Siano słodkie pras.	12.75	13.75
Słoma prasowana	6.—	6.50
Siemię konopne	37.—	38.—
Hreczka przem.	17.—	17 50
Len*) (95%)	48.—	48.50
Łubin niebieski	13.—	13.50
Rzepak ozimy ex 1937	58.50	59.50
Rzepik letni ex 1937	57.—	57.50
Kasza hreczana 50%	30.50	31.50
Makuchy lniane	21.50	22.—
Mak niebieski*)	84.—	86.—
Mak siwy*)	79.—	81.—
Kmin*)	79.—	80.—
Mąka pszenna gat. I. A. wyciąg. 0—65%	41.—	41.50
Mąka pszenna razowa 0—95%	32.—	32.50
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	34.75	35.25
Mąka żytnia razowa 0—95%	27.25	27.75

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, wedle standartu ustalonego na r. 1936/7.

Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20, — Telefon 215-13.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego", płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę zniżoną: Wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.